

## BYŚMY NIE BYLI MĄDRZEJSI PO SZKODZIE...

„O tym, że wody mamy mało — wiadomo. W całym kraju korytami rzek odpływa jej średnio rocznie 53 mld m sześć., co w przeliczeniu na statystycznego mieszkańca daje 1560 m sześć. Jesteśmy więc — jeśli o wodę chodzi — tak ubodzy jak Turcja, a w tabeli krajów europejskich zajmujemy 22 miejsce”. Takim wstępem opatrzyła T. Chabowska artykuł zamieszczony na łamach „Gromady — Rolnik Polski” z 6 czerwca br. W dalszej części autorka pisze: „Wobec zarysowującego się już wyraźnie światowego kryzysu wodnego i przewidywań hydrologów, że najbliższe 30 lat, to lata wielkiej suszy — szeroko pojmowana ochrona wód staje się jednym z najważniejszych problemów stojących przed ludzkością. W Polsce zwłaszcza ten problem powinien mieć rangę wysoką, gdyż społeczeństwo i rozwijająca się gospodarka potrzebuje wody coraz więcej i — lepszej, niż ta, którą dysponujemy obecnie. Dotychczas uważano powszechnie, że nieprzebrane bogactwo wody niosą nam Karpaty (...). Ale — uwaga. Coraz częściej turyści wędrujący karpacczymi szlakami nadaremnie szukają wody w miejscach, do których kierują ich strzałki. Hydrologowie zaczynają już głośno mówić o ucieczce wody z Karpat. Rolnicy — w tych rejonach skarżą się na zanik wody w studniach (...). Okresowo, po deszczach — szumią, jak ongiś bywało wezbrane potoki, ale trwa to o wiele krócej, niż dawniej. Zaś wiąże się ściśle ze zmniejszającą się stopniowo zdolnością do magazynowania wody deszczowej przez lasy karpaccie, w których gospodarujemy nie tak, jakby tego wymagały nasze żywotne interesy (...). Drugim — po ilości — aspektem zagadnień ochrony naszej wody jest jej jakość. Powoli upada mit o kryształowo czystej wodzie w górskich źródłach i potokach. Coraz więcej w nich śmieci, detergentów, fekalii oraz wypłukiwanych z gleby i spływających po zboczach środków chemicznych stosowanych przez rolników i ogrodników. Tymczasem — czystej wody domagają się mieszkańcy i masowo przybywający turyści. Domaga się jej przeymsł — nie tylko spożywczy (...). Perspektywiczne prognozy hydrologów, gdy chodzi o czystość karpacczych wód są dość ponure. Nie ma rady: pora najwyższa skończyć z ekstensywną gospodarką wodną (...). Z wodą bowiem nie jest u nas za dobrze i jeśli chcemy jasno patrzeć w przyszłość — musimy dziś nie zaniedbywać niczego, co w miarę naszych możliwości — możemy uczynić, byśmy nie byli mądrzy po szkodzie”.